Cena egzemplarza 30 gr.

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Nr. I. Borysław, niedziela, dnia 24 lutego 1929. Rok I.

Od Redakcji.

Jesteśmy cząstką wielkiego obozu w Polsce. **Na zawołanie Wodza** podjęliśmy mozolną pracę nad zorganizowaniem społeczeństwa. Pracy tej trzeba dokonać dla ugruntowania Państwa i Niepodległości.

W szeregach naszych stanęli licznie pierwsi bojownicy o Niepodległość. **Tradycja Legjonów** jest niewyczerpaną skarbnicą, z której czerpiemy siły. Ofiarny czyn legjonowy uczy nas męstwa w boju o dobrą sprawę, uczy miłości Ojczyzny i bezinteresownej służby dla Kraju.

Jesteśmy ludźmi pracy i dziećmi demokracji. Nasze coraz liczniejsze zastępy składają się z tych, którzy pracą umysłową i fizyczną stwarzają realne wartości w życiu Narodu i Państwa. We wszystkich warstwach społeczeństwa, we wszystkich zawodach, znajdują dziś oddźwięk hasła naszego Wodza, który wezwał obywateli do pracy dla dobra Państwa jako całości, do podporządkowania interesów grupowych naczelnemu interesowi Rzeczypospolitej.

Zdajemy sobie sprawę z różnic i antagonizmów klasowych. Uważamy jednak, że **rozdmuchiwanie antagonizmów społecznych i podnoszenie ich do wyżyn dogmatu, rozsadza państwo,** nasze własne państwo, zdobyte krwią poległych, trudem i męką żyjących. W życiu zbiorowem społeczeństwa, posiadającego niezależny byt państwowy, upatrujemy więcej momentów łączących, niż dzielących. Istnienie Państwa opieramy na koniecznym kompromisie pomiędzy różnemi grupami społecznemi. **W imię interesu Państwa przeciwstawiać się będziemy zarówno egoizmowi klas posiadających, jak i demagogji grup wywrotowych.**

Jako ludzie pracy dążymy do organizowania się, celem zajęcia należnego nam miejsca w życiu Państwa, jak również celem wywierania odpowiedniego wpływu na wytwórczość, której rozwój i rozkwit jest obok politycznej niezależności, drugiem naczelnem wskazaniem programu państwowego.

Stoimy twardo przy zdobyczach społecznych, ugruntowanych po odzyskaniu Niepodległości. Dążyć będziemy do udoskonalenia i uzupełnienia istniejącego **ustawodawstwa społecznego.** Uważamy, iż przyznanie szerokich praw warstwom pracującym, wprowadziło ludzi pracy do wielkiej rodziny Narodu Polskiego nie w charakterze młodszej braci, którą się poklepuje po ramieniu, lecz jako pełnoprawnych, świadomych swych obowiązków, oraz odpowiedzialności za losy Ojczyzny, obywateli.

Przyznajemy Państwu rolę regulatora sprzecznych interesów i tendencyj, a Rządowi — rolę arbitra w zatargach społecznych. W osobie Prezydenta Rzeczypospolitej chcemy widzieć najwyższy autorytet Państwa. W rządzie czynnik niezależny od partyjnictwa i wyposażony w pełnię władzy wykonawczej.

Niedolę szerokich mas pragniemy usunąć nie przez wiecowe okrzyki, nie przez demagogiczne szczucie jednych przeciw drugim. Jedyną drogą do podniesienia dobrobytu mas jest zniszczenie w korzeniu zła, trapiącego nasze gospodarstwo narodowe. A więc, bezrobocie usunąć można tylko przez ożywienie życia gospodarczego, rozwój przemysłu i handlu, a nędzę wsi — przez podniesienie rolnictwa i wydajności ziemi. — Czynione w tym kierunku usiłowania ze strony naszego Rządu, oraz organizacji samorządowych i społecznych znajdą w nas zawsze najgoręstszych zwolenników.

Bierzemy czynny udział **w samorządach,** widząc w nich szkołę obywatelską i ważny warsztat pracy społecznej, oraz drogę do cywilizacyjnego podniesienia naszych miast i wsi.

Specjalnie na naszym gruncie samorządy odgrywają doniosłą rolę jako organizacja, gdzie łączą się z sobą odmienne narodowościowo i wyznaniowo elementy, celem przeprowadzenia wspólnych prac dla dobra całej ludności. — We współpracy tych różnolitych elementów na gruncie realnym widzimy gwarancję wewnętrznego spokoju w kraju.

Etnicznie niepolska ludność naszej prowincji, mając zapewnioną w konstytucji możność rozwoju kulturalnego, pielęgnowania ojczystego języka i wierzeń religijnych, o tyle może liczyć na poparcie przez nas swych słusznych postulatów, o ile wypełnia swe obowiązki wobec państwa, o ile stoi bez zastrzeżeń na gruncie Rzeczypospolitej Polskiej, naszej wspólnej Ojczyzny.

Wszelkie prace, jakie chce podejmować jakiekolwiek środowisko, mające na celu dobro ogólne, muszą być przedsiębrane z myślą obrony kraju, obrony chat i pól rodzinnych przed zakusami wrogów. — To też z miłością i ufnością zwracamy się w stronę naszych żołnierzy, spadkobierców dawnych rycerzy Rzeczypospolitej. Wśród społeczeństwa budzić będziemy **ducha ofiarności na rzecz armji,** strażniczki naszej wolności politycznej. Równocześnie zachęcać będziemy młode pokolenie, aby sposobiło się do roli obrońców Ojczyzny **w szeregach Związków Strzeleckich,** powołanych do życia jeszcze za czasów niewoli i opromienionych tradycją walk legjonowych.

Stwarzając własną trybunę dla wypowiadania naszych poglądów i omawiania naszych prac, planów i zamierzeń, oraz dla informowania ogółu o życiu całej Polski i naszego zakątka, a przedewszystkiem dla nawiązania łączności pomiędzy nami jako obozem walki i czynu a resztą społeczeństwa, ufamy, że mieszkańcy zagłębia naftowego, w pierwszym rzędzie świat pracy, przyjmą życzliwie nasze wysiłki i sprawiedliwie ocenią nasze trudy.

W zbożnej pracy przyświecać nam będzie postać naszego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dr. Bronisław Wojciechowski
Poseł na Sejm.

O ustawodawstwie społecznem na tle ostatniej dyskusji budżetowej.

Utworzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w zaraniu odradzającej się państwowości polskiej, było dowodem wielkiego zrozumienia ducha epoki, gdy po wielkiej wojnie na czoło życia państwowego wysunęły się sprawy socjalne, które na przeważnej części terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, mowa tu o byłym zaborze rosyjskim, nie wchodziły za czasów niewoli prawie zupełnie w zakres ingerencji państwa.

Jeżeli podjąć chcemy próbę scharakteryzowania działalności Ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz pozycyj budżetowych, związanych z tem Ministerstwem, musimy zaznaczyć odrazu wielki zakres jego działalności. — I jeżeli budżet Ministerstwa pracy, wynoszący 2·4 proc., względnie 1·2 proc. budżetu całego państwa, nie może wydawać się zbyt wielki, to jednak w bezwzględnych cyfrach kwota przeszło 65.000.000 zł. w naszych stosunkach i przy naszych możliwościach finansowych małą nie jest.

Budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nie jest zresztą jedyną miarą ustosunkowania się społeczeństwa i państwa do zagadnień, znajdujących bezpośrednio, czy pośrednio, swój wyraz w działalności tego Ministerstwa. — Jeżeli chcielibyśmy za pomocą kwot pieniężnych oceniać stopień zainteresowania społeczeństwa polskiego zagadnieniami socjalnemi, to do tej skromnej sumy 65 milj. musielibyśmy dodać wielomiljonowe budżety naszych instytucyj ubezpieczeniowych, a więc Kas Chorych, zakładów ubezpieczeń od wypadków, zakładów ubezpieczeń pracowników i t. p., a wtedy okazałoby się, że setki miljonów złotych rocznie społeczeństwo łoży na utrzymanie tych instytucyj na świadczenia dla ubezpieczonych. — W tej płaszczyźnie rozpatrywany wysiłek całego społeczeństwa jest b. wielki.

Również wielkim jest rezultat pracy Ministerstwa i Rządu w dziedzinie stworzenia norm prawnych, na mocy których działają instytucje ubezpieczeń społecznych. — Podkreślić specjalnie należy zasługi Ministerstwa i Rządu, gdyż niestety, nasze ciała ustawodawcze w tej dziedzinie energiczniejszej działalności nie ujawniły. — Jeżeli przejdziemy po kolei ustawy, które wejdą w przyszłości do polskiego kodeksu pracy, to stwierdzić trzeba, że wydane one zostały przeważnie poza inicjatywą prawodawczą parlamentu. — A więc najpierw mieliśmy dekrety Rządu Moraczewskiego: o ośmiogodzinnym dniu pracy, o pracowniczych Związkach zawodowych, o Kasach Chorych, o urzędach pośrednictwa pracy, że ograniczymy się tylko do wymienienia najważniejszych. Potem przyszedł okres długoletniego zastoju za czasów pierwszego i drugiego Sejmu. — Działalność obu tych Sejmów ograniczyła się w tym wypadku — poza wydaniem jednej

ustawy, zresztą dziś dopiero realizowanej, o pracy kobiet i dzieci, — do zastępowania ustawami niektórych dekretów Rządu Moraczewskiego. Aż dopiero w ostatnich dwu latach, znowu poza inicjatywą parlamentu, wyszedł cały szereg rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mających doniosłe znaczenie dla świata pracy. — Wymienić tu wypada:

1. Dwa rozporządzenia z dnia 16. marca 1928. (Dz. U. R. P. Nr. 35) o umowie pracy pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

2. Rozporządzenie z dnia 22. marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 37) o sądach pracy.

3. Rozporządzenie z d. 24 listopada 1927. (Dz. U. R. P. Nr. 106) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

4. Rozporządzenie z d. 14 lipca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 67) o inspekcji pracy.

Nie wymieniając wszystkich ustaw, wydanych w tej dziedzinie przez Rząd pomajowy w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, zanotować trzeba, iż ustaw ważniejszych i mniej doniosłych wyszło 34.

Ten ogrom pracy włożony w rozbudowę i udoskonalenie ustawodawstwa pracy wskazuje na to, że Rząd pomajowy ma pełne zrozumienie dla tych ważnych zagadnień naszego życia. — To też nic dziwnego, że projekt budżetu z jakim przyszło Ministerstwo pracy i opieki społecznej, znaleźć musiał aprobatę Sejmu.

Dok. nast.

Dworzec.

Przystań wozów ognistych, nadzieji, rozstania
i długich oczekiwań szczęścia, lub zgryzoty,
patrzy nocą po szynach, gdzie jak majak złoty
dwoje oczu płonących z mroku się wyłania.

Zahuczało coś w dali. Słychać chrzęst, sapania,
to znów jakby w kowadło uderzały młoty.
Zamigotał rój iskier - wiatr je łączy w sploty,
lub jak syczące osy po polu rozgania.

Błysnęły krwawe ślepia - i potwór żelazny
zawył. Wpada na dworzec. - Tu ruch jak w mrowisku:
tłoczą się obszarpańcy, wystrojone błazny,

policjanci, żołnierze. - Pełno krzyku, pisku...
Tutaj widać czem wieku naszego kultura -
na marnem próchnie lśniąca, tania politura.

Paweł Wojcikowski.

Borysław pod znakiem uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Hasło to wysunęło grono osób, mających na celu dobro Rzeczypospolitej i pod tym znakiem rozpoczęło przygotowania do wyborów obecnej reprezentacji gminnej. Zgromadziwszy wokół siebie te wszystkie elementy obywatelstwa miejskiego, u których hasło to znalazło należyte zrozumienie i które do pracy w samorządzie miejskim pragnęły dopuścić wszystkie warstwy społeczeństwa, z uwzględnieniem stosunków narodowościowych w naszem mieście, wystawiono listę wyborczą, która zapewniała przedstawicielstwo w Radzie miejskiej wszystkim warstwom ludności, tak pod względem interesów klasowych, wyznaniowych i narodowych. Zwycięstwo tej listy było olbrzymie, gdyż inne listy kandydatów dostały zaledwie znikome ilości głosów i nie otrzymały ani jednego mandatu.

Taki wynik wyborów dawał rękojmię zgodnej Rady Miejskiej, a rzeczywistość potwierdziła te oczekiwania, rezultaty zaś tej pracy już dzisiaj są widoczne, pomimo tego, że obecny Zarząd miasta urzęduje dopiero od marca 1928 r.

Śmiało rzec można, miasto nasze weszło od chwili zorganizowania się obecnego Zarządu w nowy okres rozwoju, co więcej, obecnie dopiero poczyna się rozwijać.

Każdy, kto widział Borysław, zachował jak najgorsze wspomnienie pobytu swego w tem mieście. Mimowoli rzucało się w oczy przybyszowi to niewiarygodne zaniedbanie, w jakiem miasto pod każdym względem gnuśniało, bo na każdym kroku widoczne były ślady rabunkowej gospodarki dawnych włodarzy tego tak przez przyrodę bogato wyposażonego zakątka. Cały urok podgórskiej miejscowości, z malowniczo po stokach górskich rozrzuconymi szybami naftowymi, gasł wobec wyboistych, dróg, dziurawych, drewnianych chodników, bezdennych kałuż błota wiosną i jesienią, a tumanów kurzu latem. Poza temi zewnętrznemi oznakami zaniedbania, cały system gospodarki miejskiej nosił piętno dorywczości i bezplanowego zaradzania doraźnie tym niedomaganiom, których usuwanie stawało się w danej chwili koniecznem i niemożliwem do odwleczenia.

Bezstronnemu obserwatorowi wydawać się mogło rzeczą niemożliwą, aby można było zaradzić wszystkim niedomaganiom, tak zupełne było bowiem zaniedbanie Borysławia na każdem polu, jakoteż tak trudnem ustalenie planu i porządku, w jakim najkonieczniejsze inwestycje miałyby po sobie następować.

Obrany jednogłośnie przez nową Radę miejską Burmistrzem miasta Inż. Roman Machnicki, zaznajomiwszy się z całokształtem dotychczasowej gospodarki miejskiej, ujął w swe ręce plan jej uzdrowienia i znalazł odpowiednie dla swojej energji pole działania. Usprawniwszy administrację i zorganizowawszy te jej działy, które wymagały poprawy, przystąpił do podniesienia miasta, rozkładając plan inwestycyjny na dłuższy stosunkowo okres, uwzględniając w nim przytem kolejność robót według ich pilności.

Skoro rzucimy okiem na prowadzone obecnie inwestycje miejskie, zrozumiemy, jak różnorodne są obecne poczynania Zarządu miasta i na ilu polach inwestuje się u nas równocześnie.

W letnim okresie robót przeprowadzono skanalizowanie wszystkich głównych ulic miasta i przedsięwzięto układanie kamiennych chodników przy ulicach. Równocześnie naprawiono stan ulic i dróg i rozpoczęto stanowczą walkę z dwoma najstraszniejszemi plagami Borysławia t. j. z błotem i kurzem. Wprowadzony przez Burmistrza system podziału służby drogowej na partje, którym oddane zostały stałe uczastki dróg do porządkowania, wydał natychmiast nadzwyczajny rezultat. Podczas minionego lata, poraz pierwszy od istnienia Borysławia, jako ośrodka przemysłu naftowego, mogliśmy oddychać bez kurzu na ulicach miasta, a jesień nie przyniosła nam sławnego dotąd i szeroko znanego błota borysławskiego.

Rozwiązując kwestję komunikacji w Borysławiu i patrząc na uporanie się Burmistrza ze sprawą kamiennych chodników, wbrew dotychczasowej w tej sprawie opinji, mamy pewność, że i ta sprawa znajdzie właściwy rezultat.

Równocześnie — bo wszystko, o czem tu piszemy staje się u nas równocześnie — zakupił Magistrat parcelę budowlaną przy ul. Kościuszki z rozpoczętym, a od kilku lat niebudowanym domem i buduje dwupiętrowy dom czynszowy, co ze względu na katastrofalny u nas brak pomieszkań, należy ze specjalnem uznaniem podnieść, jako jeszcze jedno doskonałe pociągnięcie Zarządu miasta.

Dok nast.

KAZIMIERZ ROSSOWSKI.

WIELKI BORYSŁAW.

Geneza, historja, stan obecny.

Sprawa Wielkiego Borysławia stała się dziś na tyle aktualną, że zainteresowały się nią szersze warstwy społeczeństwa. Pojawiło się na ten temat kilka memorjałów, ukazało parę artykułów, odbyły się wiece, a nawet w codziennych rozmowach wypowiadają się o tem ludzie, interesujący się sprawami publicznemi. Nie od rzeczy więc będzie starać się problemem możliwą dokładnością oświetlić sine ira et studio, wszystkie pro i contra, zbadać i ujawnić nastroje społeczeństwa, wreszcie poinformować szeroki ogół o toku i stanie sprawy.

Trudno byłoby dziś ustalić, kto i kiedy poraz pierwszy poruszył myśl połączenia gmin Zagłębia naftowego w jedną jednostkę administracyjną. Publicznie uczynił to pierwszy sam Borysław, który dnia 27. III. 1924 r. rozesłał pisma l. 10714/24 do interesowanych gmin, podejmując oficjalnie myśl Wielkiego Borysławia.

Mimo przychylnych w zasadzie ówczesnych odpowiedzi Tustanowic i Mraźnicy, sprawa ucichła na parę lat i odżyła dopiero w czasie ostatnich wyborów gminnych, z którego to okresu należy zanotować przedewszystkiem wyczerpujący memorjał b. komisarza Tustanowic p. Wł. Kobaka z kwietnia 1927 r., memorjał Związku Legjonistów nieznanej mi daty, wreszcie oficjalne postawienie kwestji Wielkiego Borysławia w programie wyborczym bloku 3-ech narodowości. Ostatnim etapem w tej akcji był memorjał Zarządów gmin Zagłębia z dnia 27/9 1928 L. 23548/28 przypominający władzom sprawę Wielkiego Borysławia i proszący o jej załatwienie, następstwem zaś tych wszystkich starań był reskrypt Województwa Lwowskiego z dnia 24/10 1928 L. AR. 14491/28. wzywający interesowane gminy do zawarcia umowy, którąby uregulowała stosunki odnośnie do posiadania i użytkowania majątku gminnego, zakładów, funduszów gminnych i t. p., a to stosownie do wymogów postanowienia art. 3 ust. z dnia 1/8 1923 Dz. U. R. P. 92 poz. 718. Obecnie więc stoją poszczególne gminy przed wyborem komisyj, mających na celu unormowanie wzajemnych stosunków majątkowych, co gdy nastąpi — będzie można mówić o Wielkim Borysławiu jako o fakcie dokonanym. Uważam, że jest to najodpowiedniejszy moment spokojnego i rzeczowego omówienia całej sprawy, co być może przyczyni się do wyrównania istniejących różnic i wykazania, że nie straty, ale korzyści wynikają z połączenia się gmin Zagłębia w jedną całość.

W stosunkach samorządowych naszego Zagłębia, abstrahując od kwestyj narodowościowo-politycznych, dają się zauważyć dwa zasadnicze prądy: miejski i wiejski. Prąd miejski obejmuje ludność napływową, a więc urzędników, robotników, kupców i rzemieślników i pod względem narodowościowym pokrywa się z Polakami i Żydami, prąd wiejski jednoczy ludność osiadłą i rolniczą, w której zdecydowaną większość posiadają Ukraińcy. Pozostawiając zupełnie na uboczu względy narodościowe, ludność miejska chciałaby mieć w Zagłębiu miasto ze wszystkiemi jego zaletami, podczas gdy ludność wiejska, nie odczuwając zupełnie potrzeb miejskich, pragnęłaby prowadzić w gminach politykę wybitnie wiejską, idącą w kierunku powiększania majątku gminnego przez dokupno np. pastwiska, czy lasu. I to jest to zasadnicze tło, na którem rozwija się walka o Wielki Borysław, to jest ten kardynalny problem, stanowiący punkt oparcia dla zwolenników i przeciwników Wielkiego Borysławia. Wszystko inne, co się na ten temat mówi i pisze, począwszy od spraw podatkowych, a skończywszy na kwestjach narodowościowych, to są tylko akcesorja, pomocnicze niejako argumenty tego kapitalnego zagadnienia: **jedno miasto, czy pięć wsi?**

Rozpatrzmy teraz po kolei argumenty obu stron, przyczem zacznijmy od przeciwników Wielkiego Borysławia, dla których punktem wyjścia jest kwestja istnienia przemysłu naftowego, a który rozumują w ten sposób: Tereny naftowe są na wyczerpaniu. Jeszcze kilka, czy kilkanaście lat, a ropa wyczerpie się w zupełności. Wyemigruje wówczas ludność napływowa, a pozostaną jedynie tubylcy, związani z rolnictwem, a nie przemysłem, dla których miasto, razem z jego potrzebami i urządzeniami będzie tylko ciężarem. Wychodząc z tego założenia i licząc się z potrzebami ludności rolniczej, nie potrzebujemy dzisiaj kanalizacji, kamiennych chodników, rzeźni i t. p. urządzeń miejskich, natomiast chcielibyśmy wykorzystać dzisiejszą pomyślną konjunkturę i zapewnić naszą przyszłość przez zakupno objektów rolniczych, nie związanych z przemysłem naftowym i od niego niezależnych, a dających stały, choć niewielki dochód.

Drugim argumentem są sprawy finansowe. Gminy czysto wiejskie nie posiadają prawie w zupełności długów i opłacają minimalne jeno podatki. Przechodząc do Wielkiego Borysławia — gminy te będą musiały przejąć borysławskie długi i płacić miejskie podatki a więc ponosić ciężary dotychczas nie istniejące. Ze sprawą tą łączą się kwestje majątkowe. Poszczególne gminy mają majątki w postaci pastwisk, lasów, czy dochodów brutto, a przy wcieleniu do Wielkiego Borysławia majątki te przestaną istnieć, względnie staną się współwłasnością innych gmin.



Rozwój Związku Strzele w Borysławiu.

Zwartość organizacyjna Zw. Str wiu nie traci w szeregu lat, lec rozwija, promieniując na zewnątrz. i pod kierownictwem tut. Związku szereg pododdziałów w latach poprzed niku, Hubiczach i Majdanie, a w r w Mraźnicy, Truskawcu i Schodnicy. wyszkolenia wojskowego tych oddzi stałe uznanie nadzorczych organów

W samym Borysławiu poza pra rozwija się ruch sportowy, szczególnej ki nożnej, coraz wyższy poziom zyskuj torskie, mające za sobą cały szereg udatnych przedstawień amatorskich i wreszcie dział kult.-oświatowy, dla utrzymania którego położył b. duże zasługi profesor tut. gimnazjum p. Semil.

Poza pracą wojskowo-sportową i ideową podkreślić należy duże zżycie towarzyskie młodzieży strzeleckiej, dla której lokal Związku jest miejscem wytchnienia po całodziennej pracy zarobkowej. To też wieczorami pełno jest w lokalu młodzieży radja słuchającej, grającej w szachy, lub urozmaicającej sobie czas grami towarzysk. Urządzone zwłaszcza w okresie karnawałowym zabawy tańczące ściągały liczne grono sympatyków, a zabawa sylwestrowa należała do najudatniejszych bieżącego sezonu, przynosząc pokażny zysk na cele budowy domu strzeleckiego, którego wybudowanie jest obecnie najgłówniejszym wysiłkiem naszego Związku.

Walne Zgromadzenie Związku Techników.

W piątek, dnia 15. lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Techników w Borysławiu, przy licznym udziale Członków, którzy poruszali szereg aktualnych spraw, związanych z rozwojem i pracami Związku. Między innemi zastanawiano się nad wydawnictwem „Atlasu wiertniczego", który ukaże się drukiem jeszcze w tym roku i będzie monumentalnem dziełem dla przemysłu naftowego naszego Zagłębia. W dalszym ciągu poruszono też kwestję zorganizowania przy Związku Techników Biura pośrednictwa pracy dla emigracji wiertnika polskiego zagranicę, który cieszy się tamże możliwie najlepszą opinją. Ostatecznie postanowiono dla ożywienia życia towarzyskiego w Borysławiu urządzać każdej soboty herbatki w salach Kasyna, co niezawodnie będzie miało wielkie znaczenie w umocnieniu wzajemnych stosunków towarzyskich.

Rezultatem Walnego Zgromadzenia były przeprowadzone wybory nowego Zarządu, które dały następujący wynik: Prezes Lewiecki Józef, Zastępca Chabowski Bronisław, Skarbnik Zambelli Stefan, Sekretarz Radowski Adam i Gospodarz Inż. Kobak Kazimierz.

Towarzystw.

Otrzymujemy następującą uchwałę, którą bez zmian i komentarzy umieszczamy.

rzyszenia Chrześcijańskich Kupi Przemysłowców „Gwiazda", eniom członków, zastanawiał się a 7. lutego 1929 nad sprawą nazjum Borysławskiego i powziął

że miasto Borysław i Tustanookoliczne zamieszkują w przepracownicy przemysłowi, których dochody nie pozwalają na obciążenie budżetu domowego opłatą, obecnie ściąganą od uczenic i uczniów Gimnazjum w Borysławiu,

2. Zważywszy, że liczba mieszkańców tych miast i okolicy uzasadnia w zupełności konieczność istnienia przynajmniej jednego gimnazjum państwowego,

Wydział jest bezwzględnie za upaństwowieniem gimnazjum, obecnie w Borysławiu istniejącego.

Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda" jest zdania, że dążenia do umiastowienia Gimnazjum, które członkowie i osoby, stojące poza Stowarzyszeniem, Wydziałowi przedstawiały, nie znajdują zupełnie uzasadnienia, albowiem liczne miasta Rzeczypospolitej, nie posiadające takiej ilości mieszkańców, jak Zagłębie Naftowe, posiadają Gimnazjum, względnie inną Szkołę Srednią, utrzymywaną przez Państwo.

Równocześnie Wydział postanowił podjąć energiczną akcję w kierunku powołania do życia Średniej Szkoły Przemysłowej.

Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda" upoważnia swe Prezydjum do poczynienia wszelkich kroków u czynników miarodajnych, do zrealizowania tej uchwały zmierzających i wzywa je w pierwszym rzędzie do bezzwłocznego porozumienia się w tej sprawie z pp. Przewodniczącymi Rad Miejskich Zagłębia.

Z teatru.

Występ ulubieńców Stolicy, miłych wesołków z b. teatru „Perskie Oko", stał na wysokim poziomiu artystycznym. I nic dziwnego, że nasza Publiczność licznymi oklaskami dziękowała artystom za wspaniały program ostatnich przebojów Warszawy. W czasach strasznego mrozu, wichru, braku połączeń kolejowych, paktu Kelloga, wojny chińskiej, w czasach weksli protestowanych i komorniczych zmór, w okresie podatków, grzywien, kar i temu podobnych „miłych" atrakcyj obecnej doby — jedynym czynnikiem, który każe zapomnieć o wszystkiem — to uśmiech. Ten śmiech, który „uspakaja stale nerwy" — jak mawiał Asnyk, ten uśmiech, który nigdy nie jest trywialny — jak chce Wilde — ten szczery, głośny, radosny śmiech — który jest najcenniejszym walorem w naszem życiu — jak znów figlarnie szepcze Makuszyński.

Pod hasłem więc tego najweselszego śmiechu — dali nam Warszawscy goście swój program. I nie wiem, kogo pierwej wymieniać, gdy wszyscy mogli śmiało otrzymać palmę pierwszeństwa na tym turnieju humoru, tańca i piosenki. **Betcherowa,** z nowym repertuarem ścisłych typów charakterystycznych, — **Kamińska,** ujmująca pięknym głosem, dalej znakomity balet w wykonaniu doskonałej primabaleriny **Marji Bargielskiej,** łączącej wdzięk i czar z techniką, oraz bardzo zdolnego baletmistrza **Ostrowskiego,** posiadającego dużą inwencję i pomysłowość. „Girlsy" pięknie wyćwiczone i młodziutkie. Cztery girlsy — w kupie lat 70! Rekord wdzięku i młodości! Zwłaszcza przemiłe i śliczniutkie **Marysia Nowicka i Lusia Wasilewska,** pupilki Wielkiej Muzy Terpsychory.

Płeć brzydką reprezentował **Skonieczny.** Każden dowcip, niemal każde słowo wywoływało homeryczny śmiech. W monologach znakomity, conferencierkę prowadził lekko i zumiarem. Maleńki **Bogdanek Chomentowski** okazał się wcale nie maleńkim artystą, a wykonywane przez niego „solówki" cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Nad całością czuwał popularny kompozytor — autor najpiękniejszych piosenek — sława Warszawy — **Zygmunt Wiehler,** który na starym klekocie — szumnie przezwanym fortepianem, dokazywał cudów... waleczności.

Raz na tydzień.

Z ECHŁONEM...

Dusz otwieramy dzisiaj nasze bramy
dla Was, najmilsi sercu Czytelnicy,
wiedząc, że w służbę ciężką się wprzęgamy,
pragnąc w pałacach, żołnierskiej świetlicy,
czy też pod skromną kmiotków naszych strzechą
zapalać hasła do pracy dla Kraju.
Niechaj więc każdy z Was popiera „Echo",
niech Wszyscy zgodnie zawsze je czytają.

Zaś ja co tydzień wierszyk Wam napiszę,
satyrą musnę czasem to, lub owo,
a może kiedyś szczęśliw też usłyszę,
że się przezemnie ktoś uśmiechnął zdrowo.

Wszak zdrowy uśmiech, to są dziś miljony,
on spokój daje, duszę rozpromienia,
nie zna protestów, jest odnaftowiony,
na wszystko gwiżdżąc ... Zatem „dowidzenia".

ZOR.

ustawy, zresztą dziś dopiero realizowanej, o pracy kobiet i dzieci, — do zastępowania ustawami niektórych dekretów Rządu Moraczewskiego. Aż dopiero w ostatnich dwu latach, znowu poza inicjatywą parlamentu, wyszedł cały szereg rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mających doniosłe znaczenie dla świata pracy. — Wymienić tu wypada:

1. Dwa rozporządzenia z dnia 16. marca 1928. (Dz. U. R. P. Nr. 35) o umowie pracy pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

2. Rozporządzenie z dnia 22. marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 37) o sądach pracy.

3. Rozporządzenie z d. 24 listopada 1927. (Dz. U. R. P. Nr. 106) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

4. Rozporządzenie z d. 14 lipca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 67) o inspekcji pracy.

Nie wymieniając wszystkich ustaw, wydanych w tej dziedzinie przez Rząd pomajowy w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, zanotować trzeba, iż ustaw ważniejszych i mniej doniosłych wyszło 34.

Ten ogrom pracy włożony w rozbudowę i udoskonalenie ustawodawstwa pracy wskazuje na to, że Rząd pomajowy ma pełne zrozumienie dla tych ważnych zagadnień naszego życia. — To też nic dziwnego, że projekt budżetu z jakim przyszło Ministerstwo pracy i opieki społecznej, znaleźć musiał aprobatę Sejmu.

Dok. nast.

Dworzec.

Przystań wozów ognistych, nadziei, rozstania
i długich oczekiwań szczęścia, lub zgryzoty,
patrzy nocą po szynach, gdzie jak majak złoty
dwoje oczu płonących z mroku się wyłania.

Zahuczało coś w dali. Słychać chrzęst, sapania,
to znów jakby w kowadło uderzały młoty.
Zamigotał rój iskier - wiatr je łączy w sploty,
lub jak syczące osy po polu rozgania.

Błysnęły krwawe ślepia - i potwór żelazny
zawył. Wpada na dworzec. - Tu ruch jak w mrowisku:
tłoczą się obszarpańcy, wystrojone błazny,
policjanci, żołnierze. - Pełno krzyku, pisku...
Tutaj widać czem wieku naszego kultura -
na marnem próchnie lśniąca, tania politura.

Paweł Wojcikowski.

Borysław pod znakiem uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Hasło to wysunęło grono osób, mających na celu dobro Rzeczypospolitej i pod tym znakiem rozpoczęło przygotowania do wyborów obecnej reprezentacji gminnej. Zgromadziwszy wokół siebie te wszystkie elementy obywatelstwa miejskiego, u których hasło to znalazło należyte zrozumienie i które do pracy w samorządzie miejskim pragnęły dopuścić wszystkie warstwy społeczeństwa, z uwzględnieniem stosunków narodowościowych w naszem mieście, wystawiono listę wyborczą, która zapewniała przedstawicielstwo w Radzie miejskiej wszystkim warstwom ludności, tak pod względem interesów klasowych, wyznaniowych i narodowych. Zwycięstwo tej listy było olbrzymie, gdyż inne listy kandydatów dostały zaledwie znikome ilości głosów i nie otrzymały ani jednego mandatu.

Taki wynik wyborów dawał rękojmię zgodnej Rady Miejskiej, a rzeczywistość potwierdziła te oczekiwania, rezultaty zaś tej pracy już dzisiaj są widoczne, pomimo tego, że obecny Zarząd miasta urzęduje dopiero od marca 1928 r.

Śmiało rzec można, miasto nasze weszło od chwili zorganizowania się obecnego Zarządu w nowy okres rozwoju, co więcej, obecnie dopiero poczyna się rozwijać.

Każdy, kto widział Borysław, zachował jak najgorsze wspomnienie pobytu swego w tem mieście. Mimowoli rzucało się w oczy przybyszowi to niewiarygodne zaniedbanie, w jakiem miasto pod każdym względem gnuśniało, bo na każdym kroku widoczne były ślady rabunkowej gospodarki dawnych włodarzy tego tak przez przyrodę bogato wyposażonego zakątka. Cały urok podgórskiej miejscowości, z malowniczo po stokach górskich rozrzuconymi szybami naftowymi, gasł wobec wyboistych, dróg, dziurawych, drewnianych chodników, bezdennych kałuż błota wiosną i jesienią, a tumanów kurzu latem. Poza temi zewnętrznemi oznakami zaniedbania, cały system gospodarki miejskiej nosił piętno dorywczości i bezplanowego zaradzania doraźnie tym niedomaganiom, których usuwanie stawało się w danej chwili koniecznem i niemożliwem do odwleczenia.

Bezstronnemu obserwatorowi wydawać się mogło rzeczą niemożliwą, aby można było zaradzić wszystkim niedomaganiom, tak zupełne było bowiem zaniedbanie Borysławia na każdem polu, jakoteż tak trudnem ustalenie planu i porządku, w jakim najkonieczniejsze inwestycje miałyby po sobie następować.

Obrany jednogłośnie przez nową Radę miejską Burmistrzem miasta Inż. Roman Machnicki, zaznajomiwszy się z całokształtem dotychczasowej gospodarki miejskiej, ujął w swe ręce plan jej uzdrowienia i znalazł odpowiednie dla swojej energji pole działania. Usprawniwszy administrację i zorganizowawszy te jej działy, które wymagały poprawy, przystąpił do podniesienia miasta, rozkładając plan inwestycyjny na dłuższy stosunkowo okres, uwzględniając w nim przytem kolejność robót według ich pilności.

Skoro rzucimy okiem na prowadzone obecnie inwestycje miejskie, zrozumiemy, jak różnorodne są obecne poczynania Zarządu miasta i na ilu polach inwestuje się u nas równocześnie.

W letnim okresie robót przeprowadzono skanalizowanie wszystkich głównych ulic miasta i przedsięwzięto układanie kamiennych chodników przy ulicach. Równocześnie naprawiono stan ulic i dróg i rozpoczęto stanowczą walkę z dwoma najstraszniejszemi plagami Borysławia t. j. z błotem i kurzem. Wprowadzony przez Burmistrza system podziału służby drogowej na partje, którym oddane zostały stałe ucząstki dróg do porządkowania, wydał natychmiast nadzwyczajny rezultat. Podczas minionego lata, poraz pierwszy od istnienia Borysławia, jako ośrodka przemysłu naftowego, mogliśmy oddychać bez kurzu na ulicach miasta, a jesień nie przyniosła nam sławnego dotąd i szeroko znanego błota borysławskiego.

Rozwiązując kwestję komunikacji w Borysławiu i patrząc na uporanie się Burmistrza ze sprawą kamiennych chodników, wbrew dotychczasowej w tej sprawie opinji, mamy pewność, że i ta sprawa znajdzie właściwy rezultat.

Równocześnie — bo wszystko, o czem tu piszemy staje się u nas równocześnie — zakupił Magistrat parcelę budowlaną przy ul. Kościuszki z rozpoczętym, a od kilku lat niebudowanym domem i buduje dwupiętrowy dom czynszowy, co ze względu na katastrofalny u nas brak pomieszkań, należy ze specjalnem uznaniem podnieść, jako jeszcze jedno doskonałe pociągnięcie Zarządu miasta.

Dok. nast.

KAZIMIERZ ROSSOWSKI.

WIELKI BORYSŁAW.

Geneza, historja, stan obecny.

Sprawa Wielkiego Borysławia stała się dziś na tyle aktualną, że zainteresowały się nią szersze warstwy społeczeństwa. Pojawiło się na ten temat kilka memorjałów, ukazało parę artykułów, odbyły się wiece, a nawet w codziennych rozmowach wypowiadają się o tem ludzie, interesujący się sprawami publicznemi. Nie od rzeczy więc będzie starać się problemem możliwą dokładnością oświetlić sine ira et studio, wszystkie pro i contra, zbadać i ujawnić nastroje społeczeństwa, wreszcie poinformować szeroki ogół o toku i stanie sprawy.

Trudno byłoby dziś ustalić, kto i kiedy poraz pierwszy poruszył myśl połączenia gmin Zagłębia naftowego w jedną jednostkę administracyjną. Publicznie uczynił to pierwszy sam Borysław, który dnia 27. III. 1924 r. rozesłał pisma l. 10714/24 do interesowanych gmin, podejmując oficjalnie myśl Wielkiego Borysławia.

Mimo przychylnych w zasadzie ówczesnych odpowiedzi Tustanowic i Mraźnicy, sprawa ucichła na parę lat i odżyła dopiero w czasie ostatnich wyborów gminnych, z którego to okresu należy zanotować przedewszystkiem wyczerpujący memorjał b. komisarza Tustanowic p. Wł. Kobaka z kwietnia 1927 r., memorjał Związku Legjonistów nieznanej mi daty, wreszcie oficjalne postawienie kwestji Wielkiego Borysławia w programie wyborczym bloku 3-ech narodowości. Ostatnim etapem w tej akcji był memorjał Zarządów gmin Zagłębia z dnia 27/9 1928 L. 23548/28 przypominający władzom sprawę Wielkiego Borysławia i proszący o jej załatwienie, następstwem zaś tych wszystkich starań był reskrypt Województwa Lwowskiego z dnia 24/10 1928 L. AR. 14491/28. wzywający interesowane gminy do zawarcia umowy, któraby uregulowała stosunki odnośnie do posiadania i użytkowania majątku gminnego, zakładów, funduszów gminnych i t. p., a to stosownie do wymogów postanowienia art. 3 ust. z dnia 1/8 1923 Dz. U. R. P. 92 poz. 718. Obecnie więc stoją poszczególne gminy przed wyborem komisyj, mających na celu unormowanie wzajemnych stosunków majątkowych, co gdy nastąpi — będzie można mówić o Wielkim Borysławiu jako o fakcie dokonanym. Uważam, że jest to najodpowiedniejszy moment spokojnego i rzeczowego omówienia całej sprawy, co być może przyczyni się do wyrównania istniejących różnic i wykazania, że nie straty, ale korzyści wynikają z połączenia się gmin Zagłębia w jedną całość.

W stosunkach samorządowych naszego Zagłębia, abstrahując od kwestyj narodowościowo-politycznych, dają się zauważyć dwa zasadnicze prądy: miejski i wiejski. Prąd miejski obejmuje ludność napływową, a więc urzędników, robotników, kupców i rzemieślników i pod względem narodowościowym pokrywa się z Polakami i Żydami, prąd wiejski jednoczy ludność osiadłą i rolniczą, w której zdecydowaną większość posiadają Ukraińcy. Pozostawiając zupełnie na uboczu względy narodościowe, ludność miejska chciałaby mieć w Zagłębiu miasto ze wszystkiemi jego zaletami, podczas gdy ludność wiejska, nie odczuwając zupełnie potrzeb miejskich, pragnęłaby prowadzić w gminach politykę wybitnie wiejską, idącą w kierunku powiększania majątku gminnego przez dokupno np. pastwiska, czy lasu. I to jest to zasadnicze tło, na którem rozwija się walka o Wielki Borysław, to jest ten kardynalny problem, stanowiący punkt oparcia dla zwolenników i przeciwników Wielkiego Borysławia. Wszystko inne, co się na ten temat mówi i pisze, począwszy od spraw podatkowych, a skończywszy na kwestjach narodowościowych, to są tylko akcesorja, pomocnicze niejako argumenty tego kapitalnego zagadnienia: **jedno miasto, czy pięć wsi?**

Rozpatrzmy teraz po koleji argumenty obu stron, przyczem zacznijmy od przeciwników Wielkiego Borysławia, dla których punktem wyjścia jest kwestja istnienia przemysłu naftowego, a którzy rozumują w ten sposób: Tereny naftowe są na wyczerpaniu. Jeszcze kilka, czy kilkanaście lat, a ropa wyczerpie się w zupełności. Wyemigruje wówczas ludność napływowa, a pozostaną jedynie tubylcy, związani z rolnictwem, a nie przemysłem, dla których miasto, razem z jego potrzebami i urządzeniami będzie tylko ciężarem. Wychodząc z tego założenia i licząc się z potrzebami ludności rolniczej, nie potrzebujemy dzisiaj kanalizacji, kamiennych chodników, rzeźni i t. p. urządzeń miejskich, natomiast chcielibyśmy wykorzystać dzisiejszą pomyślną konjunkturę i zapewnić naszą przyszłość przez zakupno objektów rolniczych, nie związanych z przemysłem naftowym i od niego niezależnych, a dających stały, choć niewielki dochód.

Drugim argumentem są sprawy finansowe. Gminy czysto wiejskie nie posiadają prawie w zupełności długów i opłacają minimalne jeno podatki. Przechodząc do Wielkiego Borysławia — gminy te będą musiały przejąć borysławskie długi i płacić miejskie podatki a więc ponosić ciężary dotychczas nie istniejące. Ze sprawą tą łączą się kwestje majątkowe. Poszczególne gminy mają majątki w postaci pastwisk, lasów, czy dochodów brutto, a przy wcieleniu do Wielkiego Borysławia majątki te przestaną istnieć, względnie staną się współwłasnością innych gmin.

Rozwój Związku Strzeleckiego w Borysławiu.

Zwartość organizacyjna Zw. Strz. w Borysławiu nie traci w szeregu lat, lecz ciągle się rozwija, promieniując na zewnątrz. Z inicjatywy i pod kierownictwem tut. Związku powstał cały szereg pododdziałów w latach poprzednich: w Stebniku, Hubiczach i Majdanie, a w roku ostatnim w Mraźnicy, Truskawcu i Schodnicy. Wysoki poziom wyszkolenia wojskowego tych oddziałów zyskuje stałe uznanie nadzorczych organów wojskowych.

W samym Borysławiu poza pracą wojskową rozwija się ruch sportowy, szczególniej w dziale piłki nożnej, coraz wyższy poziom zyskuje koło amatorskie, mające za sobą cały szereg udatnych przedstawień amatorskich i wreszcie dział kult.-oświatowy, dla utrzymania którego położył b. duże zasługi profesor tut. gimnazjum p. Semil.

Poza pracą wojskowo-sportową i ideową podkreślić należy duże zżycie towarzyskie młodzieży strzeleckiej, dla której lokal Związku jest miejscem wytchnienia po całodziennej pracy zarobkowej. To też wieczorami pełno jest w lokalu młodzieży radja słuchającej, grającej w szachy, lub urozmaicającej sobie czas grami towarzysk. Urządzone zwłaszcza w okresie karnawałowym zabawy tańczące ściągały liczne grono sympatyków, a zabawa sylwestrowa należała do najudatniejszych bieżącego sezonu, przynosząc pokaźny zysk na cele budowy domu strzeleckiego, którego wybudowanie jest obecnie najgłówniejszym wysiłkiem naszego Związku.

Walne Zgromadzenie Związku Techników.

W piątek, dnia 15. lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Techników w Borysławiu, przy licznym udziale Członków, którzy poruszali szereg aktualnych spraw, związanych z rozwojem i pracami Związku. Między innemi zastanawiano się nad wydawnictwem „Atlasu wiertniczego", który ukaże się drukiem jeszcze w tym roku i będzie monumentalnem dziełem dla przemysłu naftowego naszego Zagłębia. W dalszym ciągu poruszono też kwestję zorganizowania przy Związku Techników Biura pośrednictwa pracy dla emigracji wiertnika polskiego zagranicę, który cieszy się tamże możliwie najlepszą opinją. Ostatecznie postanowiono dla ożywienia życia towarzyskiego w Borysławiu urządzać każdej soboty herbatki w salach Kasyna, co niezawodnie będzie miało wielkie znaczenie w umocnieniu wzajemnych stosunków towarzyskich.

Rezultatem Walnego Zgromadzenia były przeprowadzone wybory nowego Zarządu, które dały następujący wynik: Prezes Lewiecki Józef, Zastępca Chabowski Bronisław, Skarbnik Zambelli Stefan, Sekretarz Radowski Adam i Gospodarz Inż. Kobak Kazimierz.

Z życia Towarzystw.

Otrzymujemy następującą uchwałę, którą bez zmian i komentarzy umieszczamy.

Wydział Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców, Rzemieślników i Przemysłowców „Gwiazda", czyniąc zadość życzeniom członków, zastanawiał się na posiedzeniu z dnia 7. lutego 1929 nad sprawą upaństwowienia Gimnazjum Borysławskiego i powziął następującą uchwałę:

1. Zważywszy, że miasto Borysław i Tustanowice, jakoteż gminy okoliczne zamieszkują w przeważnej części pracownicy przemysłowi, których dochody nie pozwalają na obciążenie budżetu domowego opłatą, obecnie ściąganą od uczenic i uczniów Gimnazjum w Borysławiu,

2. Zważywszy, że liczba mieszkańców tych miast i okolicy uzasadnia w zupełności konieczność istnienia przynajmniej jednego gimnazjum państwowego,

Wydział jest bezwględnie za upaństwowieniem gimnazjum, obecnie w Borysławiu istniejącego.

Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda" jest zdania, że dążenia do umiastowienia Gimnazjum, które członkowie i osoby, stojące poza Stowarzyszeniem, Wydziałowi przedstawiały, nie znajdują zupełnie uzasadnienia, albowiem liczne miasta Rzeczypospolitej, nie posiadające takiej ilości mieszkańców, jak Zagłębie Naftowe, posiadają Gimnazjum, względnie inną Szkołę Średnią, utrzymywaną przez Państwo.

Równocześnie Wydział postanowił podjąć energiczną akcję w kierunku powołania do życia Średniej Szkoły Przemysłowej.

Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda" upoważnia swe Prezydjum do poczynienia wszelkich kroków u czynników miarodajnych, do zrealizowania tej uchwały zmierzających i wzywa je w pierwszym rzędzie do bezzwłocznego porozumienia się w tej sprawie z pp. Przewodniczącymi Rad Miejskich Zagłębia.

Z teatru.

Występ ulubieńców Stolicy, miłych wesołków z b. teatru „Perskie Oko", stał na wysokim poziomiu artystycznym. I nic dziwnego, że nasza Publiczność licznymi oklaskami dziękowała artystom za wspaniały program ostatnich przebojów Warszawy. W czasach strasznego mrozu, wichru, braku połączeń kolejowych, paktu Kelloga, wojny chińskiej, w czasach weksli protestowanych i komorniczych zmór, w okresie podatków, grzywien, kar i temu podobnych „miłych" atrakcyj obecnej doby — jedynym czynnikiem, który każe zapomnieć o wszystkiem — to uśmiech. Ten śmiech, który „uspakaja stale nerwy" — jak mawiał Asnyk, ten uśmiech, który nigdy nie jest trywialny — jak chce Wilde — ten szczery, głośny, radosny śmiech — który jest najcenniejszym walorem w naszem życiu — jak znów figlarnie szepcze Makuszyński.

Pod hasłem więc tego najweselszego śmiechu — dali nam Warszawscy goście swój program. I nie wiem, kogo pierwej wymieniać, gdy wszyscy mogli śmiało otrzymać palmę pierwszeństwa na tym turnieju humoru, tańca i piosenki. **Betcherowa,** z nowym repertuarem ścisłych typów charakterystycznych, — **Kamińska,** ujmująca pięknym głosem, dalej znakomity balet w wykonaniu doskonałej primabaleriny **Marji Bargielskiej,** łączącej wdzięk i czar z techniką, oraz bardzo zdolnego baletmistrza **Ostrowskiego,** posiadającego dużą inwencję i pomysłowość. „Girlsy" pięknie wyćwiczone i młodziutkie. Cztery girlsy — w kupie lat 70! Rekord wdzięku i młodości! Zwłaszcza przemiłe i śliczniutkie **Marysia Nowicka i Lusia Wasilewska,** pupilki Wielkiej Muzy Terpsychory.

Płeć brzydką reprezentował **Skonieczny.** Każden dowcip, niemal każde słowo wywoływało homeryczny śmiech. W monologach znakomity, conferencierkę prowadził lekko i zumiarem. Maleńki **Bogdanek Chomentowski** okazał się wcale nie maleńkim artystą, a wykonywane przez niego „solówki" cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Nad całością czuwał popularny kompozytor — autor najpiękniejszych piosenek — sława Warszawy — **Zygmunt Wiehler,** który na starym klekocie — szumnie przezwanym fortepianem, dokazywał cudów... waleczności.

Raz na tydzień.

Z POKŁONEM...

Dusz otwieramy dzisiaj nasze bramy
dla Was, najmilsi sercu Czytelnicy,
wiedząc, że w służbę ciężką się wprzęgamy,
pragnąc w pałacach, żołnierskiej świetlicy,
czy też pod skromną kmiotków naszych strzechą
zapalać hasła do pracy dla Kraju.
Niechaj więc każdy z Was popiera „Echo",
niech Wszyscy zgodnie zawsze je czytają.

Zaś ja co tydzień wierszyk Wam napiszę,
satyrą musnę czasem to, lub owo,
a może kiedyś szczęśliw też usłyszę,
że się przezemnie ktoś uśmiechnął zdrowo.

Wszak zdrowy uśmiech, to są dziś miljony,
on spokój daje, duszę rozpromienia,
nie zna protestów, jest odnaftowiony,
na wszystko gwiżdżąc ... Zatem „dowidzenia".

ZOR.

Widzicie więc, że naprawdę program dobry, tryskający dowcipem i werwą. Aż dziw bierze, skąd tyle życia i temperamentu mają ci kochani wesołkowie. Bo przebyć obecnie podróż w nieopalonych wagonach — jadąc z szybkością pięciu kilometrów na dobę, nocować w podejrzanych „Citych“ i innych „Dependanc'ach“ — to już zakrawa na poświęcenie — na „wysportowanie“ się do „maximum“, że tak się modnie wyrażę.

A więc reasumując wszystko — podziękować musimy wszystkim artystom i prosić ich, by nas więcej odwiedzali, aby stosownie do refrenu doskonałej piosenki Ortyma — „Wywrócić do góry nogami — wszystkie troski, kłopoty i pech.“.

Usx.

I co nowego?

Widocznie?

— Jak się pan ma?

— Mam, niczem Waldemaras w Genewie.

— I co nowego?

— Nic, moja żona twierdzi, że zima, dlatego jest zimno.

— To niewiele.

— Wystarczy, jeszcze zabraknie.

— Brutto? Netto?

— Jak środa na piątek.

— Na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania pan jedzie?

— Jeszcze jak.

— Ja też, chociaż to narazie czas. Musimy być, bo przecież pozjeżdżają się tam ludzie z całego świata. Widziałem nawet wczoraj takiego jednego, co już wyjechał w tę podróż z Amanullah-raju na wielbłądzie.

— Oj, joj, joj — szkoda, że nie na małpie.

— Że też pan zawsze musi mówić o małpie, jak ze [illegible]

— Trudno, takie już mam menażeryjne przyzwyczajenie. Więc co z tym Kabulem?

— No nic, jedzie. Ale panie, ten wielbłąd nie ma tak jak pan mi zawsze klarował, jednego, tylko dwa garby.

— Czy ja wiem? Widocznie z powodu odrestaurowującej się abdykacji zrobił się on naprawdę garbaty?

WICZ.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. Oddając nasz pierwszy numer w ręce Czytelników, prosimy o łaskawe nadsyłanie korespondencyj, prenumeraty i spostrzeżeń swych pod adresem: Borysław, Skrytka poczt. 204. — Biura Redakcji i Administracji mieszczą się na Tarnawce, naprzeciw Kasy Chorych. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od 5 - 7 pop.

Przyszły numer naszego pisma przyniesie między innemi szczegółowe sprawozdania z posiedzeń Rad Miejskich w Borysławiu i Tustanowicach, jakoteż wyczerpujące omówienie kroniki tak licznych pożarów, które w ostatnich czasach stały się prawdziwą klęską Zagłębia. Pozatem przyniesiemy też korespondencje z Drohobycza i innych miast Zagłębia, oraz rys prac gminnych w Mraźnicy.

Winieta czołowa naszego pisma wykonana jest przez p. Adama Reznika.

Związek Inwalidów prosi nas o zaznaczenie, że uchwała o nowej rejestracji jeszcze nie przeszła przez Sejm, wobec czego ogłoszenia Żydowskiego Związku o rejestracji są chwilowo nieaktualne.

Odczyt. Staraniem Związku Legjonistów w Drohobyczu odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego br. o godz. 11·30 przedpoł. w sali „Sokoła“ w Drohobyczu odczyt Posła Dr. Bronisława Wojciechowskiego p. t. „Projekt zmiany Konstytucji“. Sądzimy, że najszersze masy społeczeństwa wezmą udział w tym ciekawym odczycie, by zainteresować się tą tak ważną dla nas dziś kwestją.

Rozdział węgla. W czasie ostatnich mrozów rozdzielił Magistrat Borysławia między bezrobotnych do 14 wagonów węgla, zaś biednym około trzy wagony węgla.

Herbaciarnia dla najbiedniejszych. Magistrat m. Borysławia, w zrozumieniu tragicznego położenia naszych najbiedniejszych, otworzył w czasie ostatnich mrozów herbaciarnię w „Domu Żydowskim“, gdzie codziennie od godz. 8 - 12 rano rozdaje się darmo biedakom herbatę, cukier i 1/6 kilowego chleba na osobę. Herbaciarnia dotychczas prosperuje, zaopatrując dziennie w pożywienie do 500 tych nieszczęśliwych, którzy najbardziej odczuwają bezwzględność obecnej zimy. Pozatem Gmina Chrześcijańska wydaje również dla dzieci w wieku przedszkolnym mleko, herbatę i bułki. Akcja ta jest godną podkreślenia.

Propaganda Zagłębia naftowego. W bieżącym miesiącu wykonała Centrala Propagandy Filmowej z Warszawy szereg zdjęć kinematograficznych na terenie Borysławia i Drohobycza, pod kierunkiem Dyr. Mieczysława Iżyckiego i Jerzego Rowińskiego. Scenarjusz specjalny napisał Inż. Sulimirski, zaś niedługo będziemy się mogli oglądać na ekranie.

Teatr dramatyczny w Borysławiu rozpocznie w pierwszych dniach marca swój sezon, dając naszej Publiczności spektakle prawdziwie bezkonkurenc. Na pierwszy ogień pójdzie przepiękna, renomowana sztuka B. Katerwy p. t. „Przechodzień“, w znakomitej reprezentacji artystycznej. O szczegółach tej imprezy doniesiemy jeszcze.

Pomnik Mickiewicza stał się obecnie troską Magistratu w Borysławiu, który energicznie przystąpił do dzieła odnowienia tej trwałej pamiątki po naszym Wieszczu. Jak się dowiadujemy, już na wiosnę odbędzie się odsłonięcie nowego pomnika.

Komitet 19-ego marca, t. zn. Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczął już swą pracę organizacyjne. Wszelkie dotyczące szczegóły i uchwały będziemy stale dokładnie podawali.

Wilki i u nas. Długotrwałe mrozy odczuły nietylko miasta i wsie, ale też i zaopatrzona w dobre futra zwierzyna. Jak nam donoszą, w ubiegłym tygodniu podchodziły już pod Tustanowice i Mraźnicę wilki, szukając żeru. W Tustanowicach zorganizowało nawet kilku mieszkańców obronę przed ten najściem, płosząc nieproszonych, choć natrętnych gości.

Nowa strzelanina. Dnia 8 lutego b. r. popołudniu na moście borysławskim powstała bójka między tutejszymi apaszami: Kibiczakiem, Tytykajłą i Jaworskim, a braćmi Skrzypcami, w rezultacie czego Michał Jaworski, kilkanaście razy już karany, dobył rewolweru i zaczął strzelać do Józefa Skrzypca. Na szczęście ten w ostatniej chwili schylił się i stąd uniknął niechybnej śmierci. Bijących się rozdzielił dopiero pełniący w pobliżu służbę regulacyjną Post. Siek, który też Jaworskiego aresztował i sprowadził na Komisarjat P. P. w Borysławiu. Kula z rewolweru Jaworskiego, która przeleciała nad głową Skrzypca, wleciała przez szybę wystawową do sklepu M. Gottlieba obok mostu i ugrzęzła w kołdrze, czyniąc szkodę na 100 zł.

Skończyli się. W nocy z 8 na 9 lutego, mimo mrozu 35-stopniowego, złodzieje nasi nie próżnowali i dokonali między 2-gą a 4-tą w nocy trzech włamań, a to do sklepu skór J. Pomeranza na Wolance, sklepu towarów mieszanych Józefa Niemca w Tustanowicach i sklepu tytoniowego Niżewskiego na „Karpackiej bramie“ w Borysławiu. Na szczęście sprawnie funkcjonująca służba policyjna udaremniła wszystkie te trzy skoki, przyczem w ostatnim wypadku strzelano nawet do Posterunkowego. Już następnego dnia przystąpiła służba śledcza do pracy, której rezultatem było w dniu 16 lutego aresztowanie sprawców wszystkich trzech włamań, a to: Dietricha Franciszka, Naparły Stanisława i Bozdarewicza Jana, false Witka. Aresztowani przyznali się do czynu, tembardziej, że udowodniono im łącznie 9 kradzieży, odbierając równocześnie dwa rewolwery i część skradzionych rzeczy, znajdujących się u znanych passerów Krebsa i Kreisberga. Aresztowano pozatem stolarza Jana Haradziana, który dostarczał złodziejom wszelkich narzędzi, jakoteż dwie kochanki włamywaczy: Bronisławę Moskwę i Marję Janczar. W ten sposób zostaliśmy na jakiś czas uwolnieni od niebezpiecznych ptaszków, co zawdzięczać możemy wywiadowcom: Bafji, Martinekowi, Kirctce i Post. Pfeiferowi.

Wieści ze Stebnika.

Osobiste. Kierownictwo Kopalni „Tesp“, w miejsce Inż. Zygmunta Grocholskiego; objął Inż. Bolesław Wietrzny.

Związek Strzelecki w Stebniku zorganizował się we wrześniu 1927 r., licząc ćwiczących członków 35, zaś wspierających 36, rekrutujących się wyłącznie z pracowników Kopalni „Tesp“. Dzięki usilnemu poparciu Gen. Platowskiego. Delegata Rady Nadzorczej Spółki „Tesp“. Związek rozwija się coraz pomyślniej pod komendą kom. Zaręby, licząc już dziś 92 członków ćwiczących. I Kurs ukończyło 18 strzelców. Związek tutejszy brał czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych w Stebniku, jak i w Drohobyczu. Dzięki usilnej pracy Kpt. Dumy, Kmdta Obw. P. W., odbędzie się w marcu egzamin reszty strzelców stopnia I. Ufni w pomoc nowoprzybyłego Kierownika Kop. Inż. Wietrznego, jakoteż Sekret. R. Belohlavka, jesteśmy pewni, że praca Związku wejdzie na tory jeszcze pomyślniejszego rozwoju.

Z Gminy. Funkcje Komisarza Rząd. Gminy Stebnik, w miejsce ustępującego Inż. Grocholskiego, objął zastępczo p. Stefan Wiśniewski.

Kronika naftowa.

Płace robotników naftowych za luty 1929. Komisja Cennikowa dla regulacji płac robotników naftowych, na posiedzeniu z dnia 31. stycznia b. r. w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie stwierdziła, że w okresie od 30. listopada 1928 do 31. stycznia 1929 r. ceny artykułów żywnościowych wzrosły o 0·665 proc. Ogólny zatem procent wzrostu drożyzny wynosi 1·172 proc. Płace więc robotników naftowych na miesiąc luty b. r., jak i wszelkie wydatki, z wyjątkiem ceny węgla, która wynosi 6·80 zł. za 100 kg. dla Borysławia i Bitkowa, pozostają w dotychczasowej wysokości.

Cena gazu bruttowego za styczeń 1929. Izba przemysłowo- handlowa we Lwowie ustaliła w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem cenę za 1m³ gazu borysławskiego z produkcji w miesiącu styczniu 1929 r. na 6 gr. za 1m³. Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto należy odliczyć od powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, t. j. koszta tłoczenia i t. p.

Produkcja ropy wynosiła w drohobyckim okręgu w grudniu 1928 r. 4944 cystern, przyczem przeciętna produkcja dzienna wynosiła 160 cyst.

Wosk ziemny. W kopalni wosku „Borysław“ wydobyto w miesiącu grudniu zeszłego r. 52185 kg. wosku, przyczem zapas wosku z końcem grudnia zeszł. roku wynosił w kopalni „Borysław 63275 kg., zaś w kop. „Ozokieryt“ 1118 kg. Z końcem wspomnianego miesiąca było zatrudnionych w kopalni wosku 332 robotników.

Geologiczna mapa Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy, wydana przez Karpacką Stację Geologiczną, jest do nabycia w Sekretarjacie Izby Pracodawców, po 6 zł. za sztukę.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Wykonano w drukarni S. Grad i W. Selinger, tel. 727

Adres Redakcji i Administracji: Borysław, Tarnawka, naprzeciw Kasy Chorych. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i piątki, od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrzynka pocztowa 204.

Prenumerata kwartalna wynosi 3·50zł. z dostawą na miejsce, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł. — pół str. 110 zł. —1/4 str. 60 zł. i 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr. po kronice 45 gr. — w tekście 55 gr. — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe. — Drobne ogłoszenia za słowo: różne 10 gr. — kupno i sprzedaż 12 gr. — matrymonjalnie, korespondencje i prywatne 15 gr. — dla potrzebujących pracy, 3 gr. Każdy numer dowodowy dolicza się 30 gr.